

**TEATR IM. JANA DORMANA  
W BĘDZINIE**

**SCENA MŁODZIEŻOWA**



**ALEKSANDER**

**HR.**

**FREDRO**

**ŚLUBY**

**PANIENSKIE**

**CZYLI**

**MAGNETYZM SERCA**

Dyrektor Naczelny i Artystyczny – *Michał Rosiński*  
Główna Księgowa – *Hanna Wiśniewska*  
Koordynator Pracy Artystycznej – *Adriana Okoń*

Reżyseria – *Czesław Stopka*  
Scenografia – *Barbara Ptak*  
Współpraca reżyserska – *Michał Rosiński*  
Redakcja programu – *Krzysztof Piotrowski*



Najwybitniejszy polski komediopisarz hrabia ALEKSANDER FREDRO urodził się 20 kwietnia 1793 roku w Surochowie koło Przemyśla, a zmarł 15 lipca 1876 roku we Lwowie. Był synem bogatego ziemianina, który w 1882 roku otrzymał austriacki tytuł hrabiowski. Uczył się w domu. Po wejściu do Galicji Józefa Poniatowskiego w 1809 roku zaciągnął się do armii Księstwa Warszawskiego. Uczestniczył w wojnie 1882 roku oraz w kampanii napoleońskiej 1813-1814. W roku 1815 podał się do dymisji i powrócił do majątku Beńkowa Wiszna pod Lwowem, należącym do ojca.


Jego twórczość przypada na trzy okresy w historii polskiej literatury: oświecenie i romantyzm i początki pozytywizmu. Przez romantyków był często krytykowany i z tym łączy się jego kilkunastoletni okres milczenia. Nawet kiedy znów zaczął pisać po 1854 roku, nic już nie wystawiał ani nie wydawał.

Najsłynniejsze jego komedie to: „ZEMSTA”, „PAN JOWIALSKI”, „DOŻYWCIE” i „ŚLUBY PANIENSKIE czyli Magnetyzm serca”.

Krzysztof Piotrowski

# ALEKSANDER FREDRO

## AUTOBIOGRAFIA



Ziemia przemyska była z dawien dawna gniazdową siedzibą Fredrów. Urodziłem się w Suchorowie pod Jarosławiem w roku 1793 i od szesnastu lat życia uczono mnie ówczesnym trybem szkolnym pod nauczycielem domowym, który to rodzaj edukacji przekładano nad publiczny pod żadnym względem nie zadowolający moich rodziców. W młodszych latach nie okazywałem zdolności do nauki, (...) ta wymagała przede wszystkim pamięci, której nie miałem, a przez to i żadnych korzyści odnieść nie mogłem z udzielanych nauk. Usposobienie moje ciche, spokojne, niemal poważne; umysł więcej do smutnych dumań, niż do pustej wesołości skłonny, zyskał mi w rodzinie przydomek młodego staruszka. Miałem lat dwanaście, kiedy pewnego dnia tknęła mię jakaś myśl i pochwycawszy kilka białych kart starego rejestru, zacząłem pisać komedię. Plan i wykonanie były dziełem jednej chwili natchnienia:

ANIELA

JUSTYNA BRANNIK



### *STRACH NASTRASZONY.*

Dramat ten nigdy nie doczekał się końca, ale miał swój plan, spis osób i pierwszą apostrofę do rodzinnej ziemi: „O ty, która!” lub coś podobnego – wtenczas jeszcze ani mi się nie śniło nawet, że kiedyś przyjdzie mi chęć pisania komedii.

Nadszedł rok 1809.

Miałem wtedy lat szesnaście i z bardzo miernym zasobem naukowym, obok niejkiej znajomości książek różnej wartości i treści, mianowicie francuskich, uczulem pociąg do stanu wojskowego i wstąpiłem w szeregi wojsk Księstwa Warszawskiego, które wkroczyły do Galicji. Odtąd zaczęła się dla mnie szkoła świata, najpraktyczniejsza, najbardziej urozmaicona, a zarazem najponętniejsza ze wszystkich szkół, w jakich się mamy uczyć doświadczenia. Na obcowanie z muzami nie miałem wiele czasu, ani też, będąc żołnierzem, nie tęskniłem za ich towarzystwem; jednakże gdy w niespodziewanej okoliczności błysnął mi promyk natchnienia, mimowolnie brałem się do pióra. Zawsze mię coś do bazgrania ciągnęło. Tym sposobem

# Obsada:

1. Pani Dobrójska
2. Anielsa
3. Klara
4. Gustaw
5. Albin

Agata Madejska  
Justyna Branicka  
Magdalena Emilianowicz  
Tomasz Kłaptocz  
Piotr Kłudka

oraz gościnnie  
aktorzy teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach

w roli Radosta  
w roli Jana

Czesław Stopka  
Ryszard Zaorski

asystent reżysera  
inspicjent  
światło  
dźwięk  
kier. prac. plastycznej  
pracownia stolarska

Agata Madejska  
Edyta Dziura  
Andrzej Michalik  
Dariusz Szymusiński  
Jolanta Markowska  
Kazimierz Kupis

w r. 1810 po raz pierwszy dowiedziałem się, że mógłbym składać wiersze. Jakieś zdarzenie, nie pamiętam, czy wesołe, czy smutne, podało mi sposobność do napisania rymów, które latały z rąk do rąk i zarobiły w moim pułku na niesłychane pochwały. Jeden tylko ze świetlejszych kolegów zrobił mi uwagę, że w wielu wierszach brakuje średniówki.

– Średniówki? – zapytałem zdziwiony – nigdy o niej nie słyszałem.

Kolega podjął się wytłumaczyć mi znaczenie średniówki i to była pierwsza lekcja prawideł rymotwórstwa polskiego.

Wypadki polityczne popchnęły niebawem wojska napoleońskie na północ. Odbylem z nimi tę najsroższą kampanię.

Z rejterującym a staczającym po drodze krwawe bitwy Napoleonem doszedłem do Paryża i pobytowi w tej winien jestem poznanie teatru francuskiego, który zrobił na mnie nieopisane wrażenie, odpowiednie memu wewnętrznemu usposobieniu, a przy tym całkiem nowe; Lwów bowiem nie miał wtedy stałej, polskiej sceny, a jeżeli bywałem niekiedy na przedstawieniach teatralnych, to najczęściej wykonywali je amatorowie, a tak nie mogłem mieć jasnego pojęcia o tej potędze sztuki.

Tragedia francuska, lubo szczyła się wówczas królem tragików, Talma, znalazła mnie prawie obojętnym widzem. Przesadna deklamacja, ruchy konwencjonalne, monotonia aleksandrynów, ziębiąca wszelkie ciepło, w ogóle nie mogła mi się podobać, nic nie wiedzącemu o trzech jednościach. Przeciwnie, wodewil, komedia, wprawiały mię w zachwycenie. Pierwszy raz widziałem tam skończonych i doskonałych artystów, utrzymujących grą samą najluchsze nieraz namioty i wtedy to powziąłem przekonanie, wzmocnione z czasem, że nie ma dzieła dramatycznego, choćby jak mistrzowsko przeprowadzonego i wykończonego w częściach, które by się obeszło bez dalszego rozwinięcia i podniesienia dobrą grą aktorów.



Po powrocie resztek wojsk Księstwa Warszawskiego powróciłem i ja do rodzinnego Lwowa, gdzie się znalazłem pośród młodzieży, która razem ze mną opuściła zawód wojskowy. Urok bohaterstwa, żywe zajęcie się nowością, nadały tej młodzieży pewną udziałność w kołach towarzyskich, tak że ona jedna ton nadawała zabawom, zebraniom się, zgoła codziennemu trybowi życia.

W parę lat później szczęśliwy trafunek sprowadził mi Żyda, antykwariusza, co chodząc po domach z książkami przyniósł Moliera. Zapłaciłem mu dukata, a zabrałem arcydzieła, dotąd mi prawie obce; bo jedną tylko komedię tego mistrza miałem sposobność widzieć na scenie paryskiej.

Biorąc za przewodnika wzór tak nieśmiertelny, wyraźniej zacząłem pojmować powołanie autora dramatycznego i odtąd wzięłem się do studiów na serio.

# „ŚLUBY PANIEŃSKIE”

Jest to bez wątpienia jedna z najwspanialszych komedii w polskiej literaturze. Pierwszą jej redakcję datuje się na 1827 rok. Napisana była w czterech aktach nie rymowanym trzynastozgłoskowcem, pod tytułem „Nienawiść mężczyzny”. Klara nosiła wówczas imię Laura, a znany nam Albin nazywał się Erazm. Ostateczna redakcja pochodzi z roku 1832 i ma już tytuł „Śluby Panieńskie czyli Magnetyzm serca”. Prapremiera odbyła się we Lwowie 15 lutego 1833 roku.

Można tu odnaleźć wątki autobiograficzne. Fredro od lat kochał się w Zofii z Jabłonowskich Skarbowej, żonie jednego z najbogatszych ludzi Galicji. Żyła w separacji z mężem, który przez 10 lat nie chciał jej dać rozwodu. Próba unieważnienia małżeństwa początkowo wydawała się pomyslna, po czym nagle sprawy przyjęły bardzo zły obrót. Pisarz ogromnie przeżywał tę sytuację i zaczął wręcz wątpić w sens życia i własnej twórczości. Dopiero jesienią 1828 roku udało się wreszcie doprowadzić do ślubu z ukochaną Zofią.

Motyw niechęci do mężczyzn albo lęk przed miłością łączony był z komediami Szekspira, Moliera czy Marivaux. Do dziś wielu krytyków chwali jednak oryginalność Fredry i jego mistrzostwo w tworzeniu intryg, prawdę psychologiczną oraz wspaniały obraz młodzieńczej miłości. Akcja „Ślubów Panieńskich” toczy się na wsi, w domu pani Dobrońskiej. Gustaw za wszelką cenę stara się zdobyć serce Anieli. Czyni to różnymi sposobami wykorzystując także MAGNETYZM.

„Ta popularna na przełomie XVIII i XIX wieku teoria sformułowana przez Franciszka Mesnera, głosiła wiarę w istnienie duchowej siły, fluidu czy sympatii zdolnej oddziaływać w mistyczny sposób na otoczenie. Apoteoza siły ludzkiej woli, teoria duchowej wspólnoty powstającej między osobowościami obdarzonymi przez naturę darem sympatii sprawiły, iż tę teorię, propagowaną na terenie Polski przez „Pamiętnik Magnetyczny Wileński” oraz w licznych omówieniach i broszurkach cechowało duże podobieństwo do ideologii i estetyki romantyków. Opierała się ona bowiem na russowskiej teorii o duchowej „komunii serc”. Nic tedy dziwnego, iż spotkała się z ironiczną krytyką ze strony pisarzy sympatyzujących z ideami Oświecenia. (...) Gucio ściskający Anielę za rękę w decydujących momentach miłosnego dialogu musiał kojarzyć się ówczesnemu widzowi z rasowym magnetyzmem”.

## Szczęście Anieli

Pewnego dnia, mając pisać jeszcze raz recenzję Ślubów Panieńskich, znudzony z góry tym, co mógłbym powiedzieć rozsądnego o tej uroczej, ale zbyt znanej komedii, puściłem wodze fantazji (...) Gucio to wirtuoz; mistrz w prowadzeniu gry miłosnej, w pokonywaniu przeszkód, w sączeniu owego magnetyzmu, pod którego wpływem Aniela tak bezwolnie drży w jego dłoniach. Ona – to cudowne skrzypce czekające na swego grajka.

Przeżyją trochę ładnych chwil, pewnie we Lwowie. Będą wiedli dystyngowane, próżniacze życie wielkiego świata; on nie oprze się pokusie próbowania swego magnetyzmu na lwowskich pięknościach; zapal stanie się rutyną, inwencja – pedanterią; zostanie mu skłonność do obdzielania innych radami, doświadczeniem. Ona przeplacze kilka lat; potem w słabym momencie zjawi się jakiś frant, który znów ujmie ją za rękę i ożywi magnetyzm prądem; stanie się łzawą i nękaną wyrzutami trochę nudną i niezręczną kochanką, chowającą pliki listów miłosnych za domowym ołtarzykiem. Albo się grubo myłę, albo jest to epilog „Ślubów Panieńskich”; wart byłby napisania, gdyby... go Fredro nie był napisał sam. To – „Mąż i Żona”. Wacław – to podstarzały o dziesięć lat Gustaw; Elwira – to Aniela jako „kobieta trzydziestoletnia”. Szczęście, że pani Dobrońska tego nie doczekała; umarła biedactwo przedwcześnie na skręcenie kiszek, bawiąc u krewnych na Litwie i objadłszy się kołdunów...

# Scena Młodzieżowa

„Nieduża Miłość”

piosenki Kabaretu Starszych Panów

Ze zbiorów

Działu Dokumentacji

ZG ZASP

## Scena TDZ

- |                  |                           |
|------------------|---------------------------|
| 1. M. Rosiński   | „Królowna i Niedźwiedź”   |
| 2. A.A. Milne    | „Kubuś Puchatek”          |
| 3. M. Rosiński   | „Czarodziejska Katarynka” |
| 4. J. Brzechwa   | „Kopciuszek”              |
| 5. T. Brzeziński | „Niezwykły Koncert”       |
| 6. Bracia Grimm  | „Królowna Śnieżka”        |

Biuro Organizacji Widowisk

Kier. Leszek Śliż

(0 32) 267 73 12

(0 32) 267 36 25

fax (0 32) 267 36 68

